

Islamiści atakują program Prevent

26 marca 2023

Organizacje humanitarne ręka w rękę z islamistami chcą utracić przyjęcie rekomendacji dotyczących antyradykalizacyjnego programu Prevent w Wielkiej Brytanii.



Organizacje zarzucają raportowi niezależnego konsultanta, że jest ideologiczny, dyskryminuje muzułmanów i nie jest oparty na faktach. Wśród przeciwników raportu, sporządzonego przez byłego przewodniczącego Charity Commission Williama Shawcrossa, są organizacje praw człowieka, takie jak Amnesty International czy Runnymede Trust, ale też i organizacje islamistyczne, takie jak CAGE i MEND. Obydwie wymieniane są w raporcie jako te, które utrudniają przeciwdziałanie radykalizacji.

Artykuł w „The Guardian” opisuje jednoznacznie raport jako kontrowersyjny, a jego przyjęciu przez rząd nadaje atmosferę skandalu i dyskryminacji muzułmanów. Jeżeli jednak przyjrzeć się konkretnym zarzutom, to brakuje w nich substancji.

Po pierwsze zarzut, że coś jest ideologiczne, nigdzie nie jest udowodniany, co więcej organizacje te już w 2021 roku protestowały przeciwko mianowaniu Shawcrossa jako niezależnego weryfikatora działalności Prevent. Problemem miały być jego słowa: „Europa i islam to jeden z największych i najbardziej przerażających problemów naszej przyszłości. Myślę, że wszystkie europejskie kraje mają bardzo szybko rosnącą islamską populację”. To zdanie było już problemem, gdy jako szef Charity Commission nakazywał nadzór nad charytatywnymi organizacjami muzułmańskimi.

Przeciwnicy zarzucają mu też, że pisze o rosnącym zagrożeniu islamistycznym ekstremizmem, nie podając danych. To jest

nieprawda, bowiem w całym raporcie Shawcrossa nie pojawia się informacja, że zagrożenie rośnie, tylko taka, że pozostaje głównym zagrożeniem ekstremistycznym i patrząc na liczbę zamachów terrorystycznych, czy liczbę odsiadujących wyroki za terrorizm twierdzenie to jest uzasadnione. Shawcross podaje też informację, że 80% trwających dochodzeń prowadzonych przez policję antyterrorystyczną dotyczy islamistów, a jedynie 10% skrajnej prawicy.

To zestawienie islamizmu i skrajnej prawicy chyba najbardziej oburzyło muzułmanów i lewicowe organizacje. Oskarżają one rząd i audytora o jawną dyskryminację na podstawie rzekomego stwierdzenia, że „Prevent powinno skupić się mniej na skrajnie prawicowym ekstremizmie a bardziej na ekstremizmie 'islamistycznym'”.

Problemem jest to, że Shawcross próbuje przywrócić równowagę, a nie wprowadzić dyskryminację. Wobec podanych wyżej statystyk dotyczących dochodzeń i aktów terroru, tylko 22% osób zgłoszonych do deradykalizacji w ramach Prevent ma związek z islamizmem, a ze skrajnej prawicy 25%. Ponad połowa to osoby nieokreślone lub z zaburzeniami psychicznymi. Uwaga audytora dotyczy więc skupienia się na ryzyku, jakie generowane jest przez poszczególne grupy i proporcjonalnej odpowiedzi, a nie na zamiarze dyskryminowania. To zresztą można było wyczytać ze statystyk policyjnych; w Polsce pisał o tym think tank Security for Freedom.

Wreszcie można zapytać o logikę, jaka stoi za organizacjami atakującymi Prevent. Program ma wychwytywać jednostki na drodze do radykalizacji i je przed nią powstrzymać, natomiast w powszechnie używanej przez te grupy argumentacji nie ma w ogóle związku między muzułmanami a skrajnym islamistycznym ekstremizmem. Jakim sposobem więc program zajmujący się osobami radykalizującymi się miałby dotyczyć szerokiej populacji, która z radykalizmem nie ma związku? Jeżeli są zarzuty, że ma tu miejsce „polowanie na czarownice”, to trzeba to udowodnić, a nie czynić zarzuty autorowi, który w ogóle nie

porusza tego tematu.

Prawdziwym jednak celem takich organizacji jak MEND i CAGE jest rozbicie całego systemu zapobiegania radykalizacji. Wspomina o tym sam raport, a informacje o tym pojawiają się także w innych opracowaniach i wypowiedziach służb.

Wyjątkową obłudą przeciwników jest powoływanie się na wolność słowa, którą przyjęcie tego raportu rzekomo ma stłumić, podczas gdy sam raport wspomina właśnie o islamistycznych oskarżeniach o bluźnierstwo jako formie ekstremizmu i zastraszania, wymierzonego w wolność słowa.

Shawcross uważa, że Prevent pomijało ten istotny aspekt w radykalizmie islamistycznym. Dzisiaj, kiedy uczniowie, którzy upuścili „Koran”, zostali zawieszeni w szkole, a matka jednego z nich upokorzona na zebraniu w meczecie pod wpływem hysterii nakręconej przez muzułmańskiego działacza, naprawdę trudno się nie orientować, skąd pochodzi zagrożenie dla wolności słowa. Co więcej, to często sami muzułmanie padają ofiarami zacofanych praw o bluźnierstwie.

Na koniec, warto też wiedzieć, z kim współpracują organizacje antyrasistowskie czy lewicowe. CAGE to organizacja założona przez byłego więźnia Guantanamo Moazzama Begga. CAGE zapraszało Anwara Al-Awlakiego i wyrażało się w superlatywach o brytyjskim terroryście znanym jako Jihadi John. Również MEND jest oskarżane o związki z islamistami – ostatnio przez minister spraw wewnętrznych Suellę Braverman, która zarzuciła im demonizowanie muzułmanów współpracujących z organizacjami zapobiegającymi radykalizacji.

Obydwie organizacje odrzucają oskarżenia o ekstremizm i można je spotkać na panelach organizowanych w ramach działań OBWE na rzecz praw człowieka.

Autorstwo: Jan Wójcik

Na podstawie: [Assets.publishing.service.gov.uk](https://assets.publishing.service.gov.uk) [PDF],
[TheGuardian.com](https://www.theguardian.com), [LibertyHumanRights.org.uk](https://www.libertyhumanrights.org.uk)

Źródło: Euroislam.pl